Nr. 210. We Lwowie, Czwartek dnia 12. Września 1867. **Rok VI.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 cnt.
miesięcznie 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową:
w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cnt.
kwartalnie: do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecyi i Danii 6 „
„ Francji i Anglii 23 franków.
„ Włoch 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „

Numer pojedynczy kosztuje 6 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We Lwowie: Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 391. **W Krakowie:** Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. **W Paryżu:** na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. **We Wiedniu:** p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. **W Frankfurcie n. Menem i Hamburgu:** pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od Wydawnictwa.

Przedpłata na *Gazetę Narodową* z *Tygodnikiem Niedzielnym*:

Z przesyłką pocztową:

Na półczwarta miesiące t. j. od 16. września do końca grudnia b. r. . . . . . **5 złr. 85 c.**
kwartalnie . . . . . . **5 — „**
miesięcznie . . . . . . **1 . 70 „**

W razie gdyby żądano *Tygodnika Niedzielnego* więcej niż jeden egzemplarz przy Gazecie lub pod osobnym adresem, za każdy egzemplarz nadliczbowy kwartalnie po . . **— 35 ct.**

Bez przesyłki pocztowej i bez *Tygodnika Niedzielnego* w miejscu:
kwartalnie . . . . . . **3 złr. 75 „**
miesięcznie . . . . . . **1 . 30 „**

Przedpłatę przyjmuje się **tylko od 1go i 16. każdego miesiąca.**

Razem z przedpłatą na Gazetę można przysyłać przedpłatę na „Wydawnictwo dziel tanich i pożytecznych“ w kwocie . . . . 11 złr. — ct.

Na Broszurę „Rozprawy o fundu-szach krajowych“ w kwocie . . . . 65 „

Na dramat ś. p. Józefa Dzierzkowskiego pod tytułem: „**KRZYWDA i ODWET**“, którego czysty dochód ze sprzedaży przeznaczony na postawienie pomnika, po zniżonej cenie . . . . 50 „

Na dzieło o **RACHUNKOWOŚCI** L. Pierożyńskiego . . . . 1 złr. 50 ct.

Na **Sprawozdania** z posiedzeń sejmu **1865/6 kompletny egzemplarz** . . 5 „ — „

Na zbiór pieśni p. t. „**Kilka wspomnień z Kaukazkiego wygnania**“ przez J. Giedrojcia, z przesyłką pocztową . . 2 „ 20 „

Na pismo zbiorowe „**Sioło**“ w 4 zeszytach z przesyłką pocztową **5** złr.

Na **KALENDARZ KRAKOWSKI** na rok 1868 . . . . . . — złr. 42 ct.

Zadania Rady szkolnej.

VI.

Jasność i loiczność myśli, tudzież odpowiednia im prostota nazw rzeczy, to zwłaszcza względnie do ludu mającego być oświecanym, nieodbity warunek skuteczności reform. Nazwy szkół trywialnych, normalnych, niemieckich, a nawet głównych i wzorowych, razić muszą praktyczny zmysł naszego włościanina, który zaiste z nich dowiedzieć się nie może, czego w nich dziecko jego ma się nauczyć, w czem ta szkoła jemu samemu mogłaby się stać użyteczną. Zainteresowanie chłopka szkołą przez wprowadzenie do niej przedmiotów, zastosowanych do jego materjalnych i umysłowych potrzeb, to jedno z najcelniejszych zadań dzisiejszej Rady szkolnej, a nadanie temu dziełu odpowiedniej nazwy staje się nieodzowną potrzebą.

Rzecz ta, na pozór podrzędna, w istocie bardzo jest ważną.

Zacznijmy od nazwy szkoły głównej (*Hauptschule.*) Nie raz w jednym i tym samym numerze naszych czasopism spotkać się można z nazwami szkoły głównej warszawskiej, krakowskiej i t. d. Kto istoty tych zakładów z tekstu nie wyrozumie, ten nie wie, o jakiej szkole tam mowa: bo w pojęciu polskiem szkoła główna jest uniwersytetem, najwyższym przeto zakładem naukowym, w pojęciu zaś niemieckiem to szkoła początkowa, najniższa. Jakoż od czasów Kazimierza Wielkiego nawykliśmy akademię krakowską, obejmującą ogół nauk wyższych, nazywać szkołą główną (*studium generale*), bośmy ją za głowę edukacji narodowej przez długi szereg wieków słusznie uważali. Gdy zaś w pojęciu niemieckiem szkoła początkowa przybrała nazwę głównej, to łatwo zdarzyć się może, iż czytający w jakim zakątku Galicji rzecz o szkole głównej krakowskiej, t. j. o uniwersytecie, łatwo ją do szkoły głównej w znaczeniu niemieckiem n. p. u św. Barbary lub u Łazarza odniesie. Przeciwnie czytający w Krakowie jakie doniesienie n. p. o szkole głównej w Wadowicach, zdziwi się nie pomału nad własną niewiadomością, iż tuż pod bokiem akademii krakowskiej powstać mógł niewiedzieć kiedy uniwersytet wadowicki.

Jeżeli Niemcy szkole początkowej dają nazwę szkoły głównej *Hauptschule*, to w tem ich naśladować, a tem samem krzywić odwieczne nasze wyobrażenia nie widzimy potrzeby. Wszakże i dobrego przekładu z jednego języka na drugi główną zaletą nie jest niewolnicze żywcem wyrazów przenoszenie, lecz oddanie ich w duchu języka, na który się tłómaczy. Zastanówmyż się dalej, do jakichto wynikłości nazwa ta, utworzona na podobieństwo części ciała ludzkiego, loicznie doprowadziłby musiała. Gdy bowiem w dalszem podobieństwa tego, do innych szkół według pojęcia polskiego, zastosowaniu, szkoły średnie byłyby edukacji kadłubem, a początkowe jej nogami: to w loicznym rozwoju pojęcia niemieckiego, gdy szkoła początkowa jest głową wychowania publicznego, uniwersytety musiałyby być jej nogami. Każdy widzi niedorzeczność podobnego porównania; a przecież niestety jest w niem aż nadto wiele prawdy. Grammatyka, zwłaszcza niemiecka, w naszych szkółkach początkowych, to istotnie chęć nauczenia dzieci naszych chodzenia na głowie, a wygórowane po nich w naszych gimnazjach wymagania filologiczne, to nienaturalna nabrzmiałość kadłuba ich edukacji, tak, iż właściwie dopiero na uniwersytecie o własnych władzach umysłowych chodzić poczynają.

Otóż i w tym obojętnym na pozór wywodzie znajdujemy silne poparcie naszych twierdzeń, któreśmy w poprzednich artykułach o różnicach i przeciwnych drogach naukowości polskiej a niemieckiej postawili. Rada szkolna zechce bez wątpienia na rzecz tę, jako z istotą reformy w ścisłym zostającą związku, zwrócić swoją uwagę i stosowną nazwą rzeczy położyć tamę oczywistej z wyobrażeniami narodowemi sprzeczności.

Owe mniemane szkoły główne, nazywają także **normalnemi**; na jakiej podstawie, nie wiemy, bo norm z nich, czyli zasad do życia ludu naszego, wynieść niepodobna. Zadaniu takiemu dotychczasowa organizacja tych szkółek stoi najzupełniej na przeszkodzie. Jakieżto bowiem zasady, jakie normy do przyszłych obywatelskich obowiązków, wynieść może nasz chłopek lub mieszczanin z owej szermierki prawidłami mowy niemieckiej, któremi zdrowe umysły pacholąt naszych tylko zamącają? Jeżeli zaś taka szkoła normalna w zakładaniu innych tego rodzaju szkół miała być wzorem czyli normą, to nie wielki ztąd przez pomnożenie szkół takich dla ogólnej oświaty pożytek, skoro sam wzór wielce wadliwy. Temsamem upada także nazwa szkoły głównej **wzorowej** (*Musterhauptschule*), jaką niektóre początkowe zakłady naukowe, niepodpadające niby brakom, a przeto drugim za wzór służyć mogące, zaszczycają. Smutne to zaiste wzory w porównaniu z temi, jakie Izba edukacyjna warszawska, rozpatrzywszy się w moralnych i materjalnych potrzebach naszego ludu, przed pół wiekiem przeszło, postawiła. Naród szkoły te nazwał **niemieckiemi**, i to jest najodpowiedniejsza ich nazwa, która wszakże, gdy dziś na stopę narodową mają być zreorganizowane, również upada.

Jeszcze niestosowniejszą jest nazwa szkoły **trywialnej**, która na wzór średniowiekowego *trivium* powstała.

Minęły już czasy *trivium* i *quadrivium*, pogrzebano już nazwę szkół kwadrywialnych, więc i z nazwą szkoły trywialnej, jako przestarzałą i sprzeczną z samym przedmiotem, wypadałoby rozstać się raz na zawsze.

Nazwa szkół **parafialnych** mogła mieć znaczenie tak długo, jak długo istniały szkoły katedralne, do których w średnich wiekach młodzież, sposobiąca się do stanu duchownego, jako na wyższy szczebel nauk przechodziła.

Podobnież nazwy, tworzone na wzór administracyjnego podziału kraju: szkół **gminnych, powiatowych, obwodowych, krajowych** i t. p., gdy podziały te częstym ulegają zmianom, nie miałyby trwałej podstawy.

Nazwa szkół **ludowych** na oznaczenie najniższego szczebla zakładów naukowych miałaby wiele za sobą, gdyby nie uwaga, że w chwili, w której lud w oświacie się podniesie i w poczuciu obywatelskiem stanie na równi z innemi narodu warstwami, wszelkie naukowe zakłady, nie wyjmując i wyższych, można będzie nazwać ludowemi. Wtenczas to bowiem nazwa szkół ludowych stanie się synonimem szkół narodowych.

Najstosowniejszym wydaje nam się podział szkół na I. początkowe, II. średnie i III. wyższe. W składzie tym, szkoły początkowe rozpadałyby się na **wiejskie** i **miejskie**. Z nich mniejsze mogłyby przybrać nazwę **szkółek**, większe **szkół** wiejskich lub miejskich. Za niemi szłyby szkoły średnie ze stosownemi poddziałami, a w końcu szkoły wyższe.

Kiedy kraj cały organizując się politycznie, nowym instytucjom autonomicznym nadaje stosowne nazwy, to i reforma szkół za niemi pozostaćby nie powinna.

Przegląd polityczny.

Wiedeń d. 10. września. O postępie obrad deputacyjnych niema nic pewnego. *Debatte* doniosła, że ministerstwo przedłożyło deputacji węgierskiej projekt rozdziału długów państwa. Inne dzienniki wiedeńskie mało co o tem wiedzą.

Wydział konfessyjny ukończył projekt zaprowadzenia małżeństw cywilnych, i uwolnienia instytucji małżeńskiej od wszelkich wpływów religijnych.

Peszt d. 9. września. Przy wyborze posła w Ungwarze przyszło do zaburzeń. Głosowanie trwało bez przerwy 32 godzin, a przy ogłoszeniu rezultatu, stronnictwo kandydata Gejzy Mocsarego poczęło kamieniami rzucać na komisję wyborczą dlatego, że przeciwny kandydat Koloman Kando otrzymał większość. Wojsko trzymane w pogotowiu usiłowało rozprószyć wyborców; lecz ci uderzyli i na wojsko, które wskutek tego dało parę razy ognia. Z ludu padło 9 zabitych.

Praga 10. września. *Narodni Listy* umieszczają korespondencję z Petersburga, w której czytamy: „Zbliża się chwila rozstrzygnięcia sprawy wschodniej, a zarazem spraw słowiańskich w Europie. Słowianie muszą być przygotowani, iż zaraz po wypędzeniu Turków z półwyspu Bałkańskiego, przyjdzie kolej na utworzenie konfederacji Słowian południowych“ — bez wątpienia na wzór tej, w jakiej znajduje się Polska z Moskwą. Słowianie południowi mogą mieć z tego dobry przedsmak, co ich czeka.

W **Berlinie** zawiązuje się komitet do urządzenia powszechnej wystawy w r. 1772.

Paryż d. 8. września. Okólnik o zjeździe salcburgskim i mowa tronowa w. ks. badeńskiego dostarczają dziennikom tutejszym obfitego materjału do zapełniania kolumn. Dokument Moustiera uważany jest powszechnie za śpiew łabędzi tegoż ministra. Nominacja Lavaletta ministrem spraw zagranicznych ma być już podpisaną. Sądzą, że przez tę zmianę umocni się także stanowisko Rouhera. Wszystko to jednak jest zdaniem naszem tylko domysłem, jakkolwiek ze sfer, otaczających Rouhera i Lavaletta zaczynają już teraz obrabiać opinię publiczną w kierunku porozumienia z Prusami na tej podstawie, że Prusy skonsolidują cały naród niemiecki, Francja zaś wszystkie plemiona języka francuzkiego, a Austrja otrzyma ku Wschodowi rozszerzenie granic, aby stanowić groblę między Moskwą a Wschodem.

Głos grobów
w rocznicę zwycięztwa pod Wiedniem.

„Wybrałeś mię Panie narzędziem do wsiawy Twej wiary i mego narodu, Jam krwawą wysługą rycerskiej buławy Wielkiego dopełnił zawodu: Więc racz że mi Panie okazać dziś łaskę, Z śmiertelnej powieki rozwiązać przepaskę. Co przyszłość zakrywa ui ciemną: I jaką nagrodę za trud mój ojczyźnie W promiennej przeznaczyć raczyłeś spuściźnie, Niech stanie widoma przedemną!...“
Jan III. w tumie ś. Szczepana. (Szajnocha.)

„I dowiedzą się narodowie, którzykolwiek zostaną około was, żem Ja Pan pobudował rozwaliny, a nasadził miejsca spustoszone...“
Ezechiel 36.

„*Exoriare*“... z grobowca wołał hetman stary,
Głosem pośmiertnej prośby i wieszczby i wiary —
„*Exoriare*“... z nich kości w tan mściciel [illegible]
Na pomstę nas poległych na polach Cecory!
Exoriare ex ossibus ultor!“ pół wieku z okładem
Żółkiewski wołał z grobu — a cecorskim śladem
Płynęły ciągle [illegible] fale rycerstwa krzewi.
Na Wschód i na Południe, nad Dniestrowe brzegi —

I rozciągał się całun niewoli pogańskiej —
I grzmiało coraz groźniej z mogiły hetmańskiej;
„*Exoriare*“... aż powstał, kość z kości, Sobieski,
I uderzył, jak mściciel niebieski!

Spełniona, zda się, prośba i wróżba ziszczona:
Pod Chocimem, pod Wiedniem, Cecora pomszczona!
I półksiężyc, zwycięzkim strącony bułatem,
Nad chrześcijańskim krwawo nie wschodzi już światem.
Na ziemiach Ukrainy, Pokucia, Podola,
Bisurmańska już śmiercią nie cięży niewola;
Już pogańska Dniestr nie płynie, choć Pobereże
Jakby wieczyste z Turkiem stanęło przymierze...

I postrach niegdyś świata, pan wszechwładny Wschodu,
Skromną wjeżdża gościną w stolice Zachodu;
Niepomny na alkoran i na gniew proroka,
Od goszczących go giaurów nie odwraca oka,
Nie przeraża ich strachem — owszem, zamiast groźby,
Pokorne o byt własny przekłada im prośby...
A zjednawszy przyjaciół, wracając do kraju,
Witany jest gościnnie na brzegach Dunaju,
I zwycięzców z pod Wiednia prawnuki, bez sromu,
Służą mu z dobrej woli w podróży i w domu —
Gdy indziej... krzywd wiekowych zbłąkana ofiara,
Chrześcijańskiego .. zgładzić... usiłuje cara...

I czemuż, gdy już Turczyn nie pragnie podboju,
A Polska z nim od wieku zostaje w pokoju —
Nie ukoją swych żalów te grobowce stare,
Owszem wołają głośniej: „*Ultor exoriare*“ ?
Co mięsza pokój śmierci rodzinie hetmańskiej,
Złożonej na sen wieczny w tej świątyni Pańskiej?
Czy niewdzięczność potomnych zakrwawia im serce,
Iż naród chwałę przodków oddał poniewierce?.
Czy ich boli ostatniej woli ich zniewaga,
Co świętokradzką ręką targnąć się nie wzdraga
Na szczodre świętobliwej hojności fundusze,
Złożone na ołtarzach za poległych dusze?..
Czy to zakłóca pokój bohaterskich cieni —
Że na ich marach szkarłat krwią się nie czerwieni,
Że nie gorą w piątkowe zaduszne rocznice
Obok białych czerwone przy marach gromnice?..
Wszak zgładzone już w części dawnych zniewag grzechy,
I cieniom bohaterów nie brak już pociechy,
Że krew, wylana przez nich w ojczyzny obronie,
Szkarłatem na ich trumnie świadczy o ich zgonie?
Wszak powstały z upadku nagrobki i głazy —
Ożyły wizerunki — świetnych walk obrazy
Żywemi powleczone jaśnieją barwami,
Wskazując karty dziejów, pisane czynami,
I stawiąc nam przed oczy wymowne postacie
Olbrzymów, co w wolności wzrośli majestacie!..

Czemuż więc — gdy tę przeszłość nowy blask oświeca,
A łzy pamięci wdzięcznej roszą wnuków lica —
Ponad tłumy, wspaniałą zwiedzające farę,
Jęczy nieukojone: „*Ultor exoriare*“ ?

Tak pytając, z stłumionym czekano oddechem,
Czy grobowce nie raczą odpowiedzieć echem...
Milczały one wtedy — tylko hymnów pienia,
Ciche modlitwy ludu, łkania i westchnienia,
Wzbijały się pod lśniące świątyni sklepienia
Skrzydłem żywej otuchy, i gorącej wiary
W płodność poświęceń trwałych, w skuteczność ofiary.
Wtem Wódz, co broniąc krzyża, jak sam pragnął, zginął,
Spojrzał na lud z grobowca — mniemano, że skinął,
Więc przystąpiono ze czcią przed hetmańskie głazy,
A cień takiemi z grobu przemówił wyrazy:

„Pytasz ludu, co mówią te grobowce stare,
Co znaczy hasło grobów: *Ultor exoriare?*
Widziałem, jakoś płakał w tej pamiętnej dobie,
I tęskność twą widziałem — więc odpowiem tobie —
A słuchaj mię z uwagą, bo mowa to szczera,
Co się od nas umarłych do żywych przedziera.
Jest obcowanie duchów, jest nakształt łańcucha
Spójnia, co czas z wiecznością, z duchem łączy ducha;
Jest ciąg dążeń, co silnem zespaja ogniwem
Zeszłych ztąd pracowników z ich potomstwem żywem;
Są też na karb przyszłości zaciągnięte długi,
Za dokonane prace i wierne wysługi —
I nie godzien dostatków, ani się wzbogaci,
Kto przeszłości tych długów pamięcią nie spłaci—
Więc jak zniewagę dawną czuliśmy z boleścią,
Tak wdzięczność wasza ninie, miłą nam jest wieścią. —
Wszakże— nie dla znikomej pogrobowej sławy,
Nie dla próżnej tych ziemskich marności wystawy,
Składaliśmy swe kości w te rzeźbione głazy,
Zdobiliśmy te ściany w portrety, w obrazy.
Bo czyż nad te pamiątki, które dziś wskrzeszacie,
Innych, stokroć świetniejszych, pomników nie macie:
Mogił z kości rycerskich, kitem krwi walecznej
Spojonych jak cementem, ku pamięci wiecznej,
Kędy i w jakiej liczbie padały ofiary
W obronie ziemi ojców, wolności i wiary?
One pobojowiska i mogiły liczne,
Czyż to nie wiekopomne kopce są graniczne,
Któremiśmy, ówczesni ziemi tej dziedzice,
Pragnęli ubezpieczyć dla was jej granice?
Nasze czyny, zwycięztwa, cnoty i przywary,
Pomniki naszej chwały, grzechów naszych kary,
Grobowce naszych kości, świątyń naszych głazy,
Czyż to nie były dla was, jakby drogoskazy,
Jakby nad pomrok świata wzniesione pochodnie,
Zjaśniające wam drogę, jak gwiazdy przewodnie,
W dalszym z przeszłości w przyszłość dziejowym pochodzie,
Otwartym przez Opatrzność, poczętym w swobodzie?...
Myśmy wam tylko jaśnieć pragnęli przykładem,
Byście spełnili dzieło, idąc naszym śladem;
Przetoż, gdy zmierzchłe światła wzniecacie, wznosicie,
Sobie tem raczej, nie nam, przysługę czynicie!—
Odumarliśmy kraju, w potędze, w dostatku;
Nikt obcy wówczas prawa nie rościł do spadku—
I w cóż się obróciło to nasze dziedzictwo?...
Kto niespełnione przez nas kończy posłannictwo?...
W gmachu, pod który myśmy założyli węgły,
Jakież to gady podłe po nas się wylęgły!
Jakie dyszące zemstą, krwi chciwe upiory, —
Obrońcy niby krzyża — Słowiaństwa podpory —
A pokoleń — narodów — mordercy! potwory!...
I któż to jeszcze grobów pytać się ośmiela,
Czemu one wołają: Mściciela — Mściciela!...“

Tu posągowe nagle zposępniały lica,
Jak zakryta przed wzrokiem ludzkim tajemnica.—
Aż z grobu, gdzie hetmańska spoczęła wdowica,

W podobnym, chociaż nie całkiem równym sensie wyraża się *Liberté*, która ogłasza z Augsburga obszerny list Olliviera, zawierający wrażenia z podróży po Niemczech. Pisze on: „Anneksje pruskie stały się nieodwołalnemi; uświęciła je znaczna większość narodu niemieckiego. Organizacja północno-niemieckiej Rzeszy postępuje bez trudności, i tylko od Prus zawisło zagarnięcie całego obszaru niemieckiego pod koronę króla Wilhelma. Duma patrjotyzmu napełnia wszystkie serca; nienawiści przeciwko Francji nigdzie nie można dopatrzeć, co najwięcej to cokolwiek ironii, i wiele podejrzliwości. Co się tyczy Niemiec południowych, to Baden złączył się z Prusami prawie całkowicie. Würtemberg dzieli się na bismarkianów i republikanów; Bawarja chwieje się, i próbuje jeszcze pochłonąć Niemców południowych, podobnie jak Prusy pochłonęły północnych. Jeżeli i o ile to nie powiedzie się, natenczas Bawarja rzuci się w objęcia Prus. Rola Austrji w Niemczech skończona. Zadaniem jej jest: połączyć Słowian zachodnich w jedno silne państwo, któreby bizantyńskim Słowianom wschodnim mogło stawić czoło. Węgry miałyby szczęście wesprzeć pod tym względem Austrję." Z tego wszystkiego p. Ollivier wyciąga wniosek, że pora dyplomatycznych próżnostek przeminęła już dla Francji, i że pozostaje dla Francji jeden tylko jeszcze alians — alians z wolnością.

Nie wszyscy jednak Francuzi myślą tak spokojnie i rozważnie jak pp. Rouher i Ollivier, dowodem na to burza, jaka powstała w dziennikarstwie francuzkiem z powodu mowy tronowej w. ks. badeńskiego. *La Presse* uważa mowę tę po prostu za zamach na traktat pragski, i żali się na zbyt wielką cierpliwość rządu francuzkiego. *Epoque* słowa wyrzeczone w Karlsruhe nazywa manifestem niemieckim, który w niwec obraca wszystkie mowy Rouhera i noty margrabiego Moustier. Podobnie zapatrują się *Avenir National*, *Gazette de France* i *Temps*, widząc w niej rozwianie wszelkie teorje, tyle lat mozolnie pielęgnowane o linii demarkacyjnej Menu, i o nieprzekraczalności tego strumienia ze strony Prus. Wszystkie te organa prasy paryzkiej życzyłyby sobie, aby Francja jak najprędzej wypowiedziała wojnę Prusom.

Tekst ogłoszonego przez *Situation* projektu aliansowego austrjacko-pruskiego uważają wszystkie organa francuzkie za podrobiony.

Genewa 9. września. Kongres zwolenników pokoju zgromadził się o godz. 2. z południa; Garibaldego wybrano prezydentem honorowym; rzeczywistym przewodniczącym został Jolissaint z Berna, wiceprezydentem Barni. Garibaldi zapowiedział upadek papieztwa.

Madryt d. 8. września. Rząd ogłasza, iż po bezskutecznym upływie nowego terminu (do poddania się), ustawy wojenne będą bezwzględnie wykonane. Świadczyłoby to, że w Hiszpanii znajduje się jeszcze wiele żywiołów, które się nie chcą poddać.

Warszawa d. 8. września. *Ukaz do senatu rządzącego. — Przepisy o przywilejach urzędników moskiewskiego pochodzenia, służących w guberniach królestwa Polskiego.* (Dokończenie).

U w a g a. Tym z wspomnionych urzędników, od których pobierane są procenta na fundusz emerytalny Królestwa, jeżeli na podstawie niniejszego przepisu oznajmią obecnie, iż nie pragną pobierać emerytury z tego funduszu, bezzwłocznie powraca się pobierana od nich składka na fundusz emerytalny.

11) Dla urzędników, którzy wynurzą życzenie pobierania emerytury według praw carstwa, termin wysłużenia całkowitej emerytury oznacza się na 25 lat służby w guberniach królestwa Polskiego; tym co przesłużyli lat 20, wyznacza się połowa. Czas przebyty w służbie w Carstwie, zalicza się także do liczby lat do wysługi emerytury według niniejszych przepisów, przyjmując 7 lat służby w carstwie za 5 lat służby w Królestwie.

U w a g a. Urzędnikom, którzy przed przybyciem do Królestwa służyli w guberniach korzystających z osobnych przywilejów pod względem wysługiwania emerytury, oblicza się ich poprzednia służba na zasadzie przywilejów, jakie dla każdej z tych gubernij są ustanowione.

12) Wysokość emerytury oznacza się o jeden stopień wyżej nad rozkład, dołączony do art. 53 ust. o emer.

13) Z prawa do pobierania emerytury na zasadzie poprzednich art. 11go i 12go, mogą korzystać tylko ci z przybyłych do służby w guberniach królestwa Polskiego urzędników moskiewskiego pochodzenia, którzy przesłużyli w tych guberniach niemniej jak 5 lat, i na ostatniej posadzie najmniej 3 lata; w przeciwnym razie, to jest, jeżeli urzędnik nie przesłużywszy 5 lat, opuszcza służbę w tych guberniach, emerytura wyznacza się na zasadzie ogólnej ustawy emerytalnej w Cesarstwie, a tym, którzy nie przebyli na ostatniej posadzie 3 lat, wysokość emerytury oznacza się według klasy poprzednio zajmowanej przezeń posady.

14) Osoby moskiewskiego pochodzenia, które przeszły do służby w guberniach królestwa Polskiego w wydziale oświecenia publicznego, pod względem praw do emerytury podlegają przepisom wyłuszczonym w poprzednich artykułach. Przytem służącym w właściwie naukowym wydziale, termin na wysłużenie całkowitej emerytury, oznacza się na lat 20, a połowy na lat 15; czas przebyty w Cesarstwie w wydziale naukowym, także zalicza się do liczby lat na wysłużenie emerytury, przyjmując 5 lat służby w Cesarstwie za 4 lata w guberniach królestwa Polskiego, a całkowita emerytura równa się rocznej płacy, półemerytura półrocznej.

U w a g a. Emerytura urzędnikom wydziału oświecenia publicznego, oznacza się według płac odpowiednich posadom, bez wysłużonych przez urzędników dodatków do płac.

15) Wdowom i dzieciom po zmarłych urzędnikach, emerytury wyznaczają się na zasadzie emerytalnej ustawy cesarstwa, i odpowiednio do terminów i wysokości ustanowionych przez obecne przepisy. Oprócz tego, wdowom i dzieciom po zmarłych w służbie w guberniach królestwa Polskiego urzędnikach, udziela się wsparcie jednorazowe, odpowiednie dwumiesięcznej płacy, pobieranej przez zmarłego na ostatniej posadzie.

16) Od wszystkich urzędników, będących w służbie w guberniach Królestwa i nieżyczących sobie podlegać prawu o kasie emerytalnej Królestwa, pobiera się na fundusz emerytalny cesarstwa po 3pr. rocznie z całkowitej płacy, nie wyłączając i zasłużonego przez nich dodatku do płacy według art. 7.

17) Przybyłym do Królestwa urzędnikom moskiewskiego pochodzenia przy ich spadnięciu z etatu, tak w stałych, jak i czasowych władzach, zachowuje się płaca ostatniej posady w ciągu roku, a osobom będącym w służbie w wydziale komitetu urządzającego, w ciągu dwóch lat. Wszyscy spadli z etatu urzędnicy zaliczają się czasowo w ciągu dwóch lat do tej władzy, z której zostali uwolnieni, z prawem pierwszeństwa przed innymi do zajęcia odpowiedniego wakansu, i z zaliczeniem dwuletniego czasu, przez ciąg pozostawania jako spadłymi z etatu, do czynnej służby i do terminu wysłużenia emerytury według niniejszych przepisów.

18) Urzędnikom moskiewskiego pochodzenia, delegowanym do gubernij królestwa Polskiego do prac z powodu dokonywanych tam przekształceń, wyznaczają się na przejazd do tego kraju koszta przeprowadzenia się i podróży, w wysokości oznaczonej w art. 1ym niniejszych przepisów.

19) Przez cały czas delegacyj, pobierają do chwili wyznaczenia ich do sprawowania obowiązków etatowych płacę według przepisów o delegowanych do Królestwa urzędnikach byłego sekretarjatu stanu.

20) Czas przepędzony przez tych urzędników w delegacji, skraca się do wysłużenia emerytury, licząc dwa lata przepędzone w guberniach królestwa Polskiego, za 3 lata służby w cesarstwie.

21) Przy przejściu delegowanych urzędników do służby stałej w guberniach królestwa Polskiego, czas przebyty w delegacji liczy się na emeryturę i otrzymanie dodatkowej płacy, ustanowionej przez niniejsze przepisy.

22) Przywileje nadane przez niniejsze przepisy, rozciągają się tylko do tych urzędników, którzy przybyli w służbę do Królestwa lub byli tam delegowani po d. 1. stycznia 1864, i są dla nich obowiązujące od dnia wstąpienia do służby lub delegowania.

Co przeżywszy i syna — jak wtóra Niobe,
Lecz wyższa od niej wiarą — koiła żałobę
Chrześcijańską nadzieją, pociechą pogrzebu—
Blada niewieścia ręka wzniosła się ku niebu,
I wraz się głos odezwał proroczy: — „*Vae genti,*
Vae genti, super genus meum insurgenti !...
I oto, jakby wieszczby oglądał spełnienie,
Z posępnych lic hetmana rozemknął się cienie,
I rzecze on:

„Zaprawdę! biada onym, biada!
Bo Ten, co tchnie w narodach, światy w szyk układa,
Nie ścierpi, by zaciekłość przed Jego obliczem
Wyglądała ten naród, co ludzkości w niczem
Rozmyślnie się nie zaparł, a był tylko biczem
Na gwałcicieli prawa, wolności i wiary,
Zwiastunem Jego gniewu i piorunem kary!...
Wprawdzie i on się Boga nie ustrzegł obrazy—
Lecz byłże który naród — jestże dziś bez zmazy?—
Że zbaczał nieraz z drogi, cofał się i błądził,
To go już za to miłosierdziu swojem Pan osądził,
Upadku i niedoli dotknął go pokutą...
Wszakże nie chciał, by z prawa, z ziemi go wyzuto;
Nie chciał, by go spodlono, cnotę w nim zatruto;
Nie chciał, by go do szczętu ciemięzcy przykuto!...
Pan policzy dni kary — wejrzy na poprawę,
Da wytrwałość odporu, broń na ciosy krwawe;
Słabnącym dźwignie mocą, ubezpieczy tarczą.
A gdy ich własne siły na odpór nie starczą,
Zbudzi ze snu narody, oświeci mocarzy,
Wskaże im bezecność grobów, zniewagę ołtarzy;
Da im widzenia łaskę, iż w cudzej niewoli
Ujrzą złowrogi obraz własnej przyszłej doli —
Uzbroi sprzymierzeńców duchem, siłą mężną,
I przez pamięć na pomoc, wierną i zwycięzką,
Jak niósł im Jan Trzeci — Wszechmocą swą sprawi:
Że zagrzmi „*Ezoriare!*" — i Zbawca się stawi!"

Jakób Zakrzewski.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Bukareszt d. 4. września.

(*A, Łab.*) *Homo sum; nihil humanum a me alienum puto.* Jeżeli w życiu ludzkiem w ogóle, to tem bardziej, i tem szczerzej trzeba być przejętym powyższą zasadą w Rumunii, chcąc się ustrzedz od wszelkiego rodzaju dotkliwych zawodów i bolesnych rozczarowań.

Dziś, wstępując w służbę publiczną, nie wolno ci cieszyć się, żeś znalazł nareszcie sposobność do pracy, pole popisów dla twych zdolności, zabezpieczenie losu twego i drogiej ci rodziny twojej — bo jutro możesz się ujrzeć na bruku; żale i skargi twoje nie znajdą echa, a dokąd się udasz, użyszczesz w najlepszym razie — przychylną obojętność.

Kiedy udajesz się do ministra w sprawie czystej jak kropla rosy, a on słuchając z udanem zajęciem całego twojego wywodu, powiada ci:

Soyez sûr, l'affaire est faite; parole d'honneur, i grzecznie cię żegna; idąc do domu rozmyślaj nad tem, zkąd by to wyrwać kilka lub kilkanaście dukatów, aby tym złoconym argumentem, poprzeć twą czystą sprawę. Wiedz o tem, że słowo honoru pana ministra nie obowiązuje go do niczego; jest to formułka, którą znudzony tobą, pragnie jak najprędzej zakończyć posłuchanie, albowiem obok ciebie, czeka drugi, trzeci i dziesiąty, trzymając otwarte uszy dla pochwycenia tej samej zdawkowej monety.

Zdawałoby się, że jak wszędzie w świecie, tak i na tej ziemi dobrowolne zaangażowanie się wobec drugiej osoby pod słowem honoru, powinnoby być dla każdego prawego, szlachetnego człowieka w każdym razie i pod wszelkiemi okolicznościami czemś świętem. Gdzie tam! — bojar, czokoj, demokrata, liberał, radykał i demagog, adwokat, ksiądz, kupiec, rzemieślnik, sakadżiu i laptoriasa, traktują cię swemi parolami honorowemi; ty zaś dobrze robisz, jeżeli je bierzesz w znaczeniu i wartości formułki n. p. d o b r a n o c lub d o w i d z e n i a.

Jakże pocieszną rolę odgrywają tu świeżo przybyli Europejczycy, budując zamki na podstawie owych promesów na honor ludzi, kompletnie z honoru wyzutych!

Zaraza zmyślania pod powyższem zaklęciem, jest tu tak dalece rozpowszechnioną, że sam książę panujący odbiera raport ustny swego ministra pod pieczęcią słowa honoru.

Na podstawie takiego raportu, komeatuje książę pan interesowanemu rzecz, o której jest mowa, i polegając na honorowości ministra, gotów ją własnym honorem zaasekurować.

Coś podobnego stało się tu niedawno. Br. Montefiore był zaproszony do stołu książęcego. Rozmowa toczyła się naturalnie o przykrej pozycji żydów w Rumunii. Montefiore opierał swoje twierdzenia na wiarogodych sprawozdaniach konzulatów, dzienników i t. p. Na drugi dzień odbiera on własnoręczny list ks. Karola z uwiadomieniem kategorycznem, że wszelkie przytoczone przez niego szczegóły są tylko potwarzą, rzuconą złośliwie w świat dla skompromitowania rządów rumuńskich; że żydzi żyją tu spokojniej, jak niegdyś pod opiekuńczą łaską Mojżesza. Książę pan zapewnia przytem szanownego barona, że jak teraz, tak też i na przyszłość mogą żydzi być pewni opieki rumuńskich praw konstytucyjnych, i że rząd czuje się dość silnym, aby wszelkim poduszczeniom, mającym na celu prześladowanie żydów w Rumunii, tamę położyć.

Nie wiadomo, ażali ta obietnica księcia jest popartą słowem honoru ze strony jego; natomiast wiem, że Sir Montefiore zdeponował kopie listu książęcego w konzulacie angielskim i francuzkim.

Nie ma reguły bez wyjątków. Na potwierdzenie tej prawdy znajdują się nawet i tu pojedynczy śmiertelnicy, którzy nie posługują się lekkomyślnie tym moralnym cerografem na najdroższy skarb człowieka. Otóż ci moraliści o przestarzałych zasadach i pojęciach, mają projekt zawiązać się w spółkę, zawiązać przez przystąpienie do niej ludzi dobrej woli bez różnicy stanu i wyznania, opodatkować się, i z uzbieranego funduszu wyznaczyć drogą konkursu przyzwoitą nagrodę za napisanie najlepszej rozprawy, którąby ze stanowiska przyrodzonej człowiekowi szlachetności wyczerpała przedmiot: o w z g l ę d n o ś c i s ł ó w h o n o r o w y c h, i wyjaśniła metodę wewnętrznego zaspokojenia i tłumaczenia siebie samego, jako też zawarowywania się od zbytniej drażliwości sumienia.

Współubiegający się teoretycy składają po piastrze jako wadjum, z czego uzbierany dochód ma być przeznaczony na wsparcie wdów i sierot. —

Natomiast mamy tu niemały zastęp ludzi, szczycących się swą konsekwentnością *a tout prix*, od której nawet wtedy nie odstępują, gdy ta ich do wprost negatywnych prowadzi rezultatów.

Konsekwentnym w tym rodzaju jest między innymi także poważny nasz *Monitorul.* Nieraz już powoływał się on z szlachetną dumą na swoją szczerość i otwartość; nie brakło mu też nigdy czczących go wielbicieli i oddanych mu z duszą i ciałem stronników. Wprawdzie ci ostatni przychodzili nierzadko, chociaż po niewczasie, do poznania tego, że nie wszyztko złoto, co się świeci, jednakże się z tem nie wydawali, gdyż czasami i łudzenie się należy do niemałych przyjemności życia.

Przed kilkoma dniami ogłosił *Monitorul* raport p. Falcojana, dyrektora poczt i telegrafów do ministra spraw wewnętrznych, żądający pośrednictwa rządu celem odebrania Austrjakom poczty zagranicznej i oddania tejże pod zarząd dyrekcji poczt rumuńskich. Argumenta p. Falcojana były tyle patrjotyczne, tak przekonywujące, że nietylko powtórzyły je za *Monitorulem* inne pół i ćwierćurzędowe dzienniki, ale nadto wysłał p. minister do Wiednia rodzaj *ultimatum*, grożąc, że jeśli rząd austrjacki do 15. tego miesiąca i roku nie przyszle tu swych delegatów celem zawarcia konwencji pocztowej z Rumunią, wtedy rząd rumuński będzie zmuszony zasystować dalszą czynność poczty austryjackiej. Zaledwie spełnienie tego lojalnego dzieła doszło do wiadomości publicznej, kiedy konsekwentny *Monitorul* wystąpił z ogłoszeniem raportów kilku prefektów z prowincji do tegoż samego ministra spraw wewnętrznych, z których się dowiadujemy, że do wielu miast dystryktowych nie nadchodzą po kilka tygodni ani listy, ani też dzienniki, tak że nietylko publiczność, ale i sami pp. prefekci nadzwyczaj są ciekawi dowiedzieć się, ażali przypadkiem poczta rumuńska nie zaprzestała już swych funkcyj.

Powiadają, że br. Eder, posyłając wyżwspomniane *ultimatum* do Wiednia, przyłączył doń także i ostatnie raporta prefektów, bez wszelkiego ze swej strony komentarza.

Książę Karol powołał pana Gusti na ministra wyznań i oświecenia. Gusti wnosi z sobą do gabinetu ducha nieprzebłaganej nienawiści ku żydom; on to był prefektem w Jasach podczas wykonywania wyższego rozkazu przełapywania żydów i odstawiania ich za granicę. Po zamachu stanu za czasów Kuzy, był p. Gusti pierwszym wiceprezydentem nowej Izby.

Tekę ministerstwa wojny zatrzymał nadal pułkownik G. Adrian.

Po sześciu tygodniach posuchy i upałów mieliśmy wczoraj pierwszy deszcz. Woda na Dunaju tak dalece opadła, że w dwóch miejscach przewóz podróżnych i towarów pospiesznych odbywa się na wozach; w skutek czego, jako też z przyczyny gęstej mgły, utrudniającej podróż nocną, przybycie do Dziurdżewa statków, przepełnionych pasażerami wracającymi z kąpiel i z wystawy paryzkiej, opaźnia się każdą razą o 24 — 30 godzin.

K r o n i k a.

— **Drohobycz** dnia 9. września. Rada miejska na posiedzeniu z dnia 20. i 31. sierpnia b. r. uchwaliła jednogłośnie, ażeby w szkołach tutejszych, które kosztem miasta są założone i utrzymywane, a mianowicie w tutejszem gimnazjum realnem, w szkole normalnej ks. bazylianów i w nowo kreowanej głównej szkole panieńskiej, język polski jako język wykładowy zaprowadzony został.

— **Rohatyn** dnia 10. września. Dnia wczorajszego przeprowadzono tu wybór delegatów do Rady powiatowej z grupy większych posiadłości.

Wybrani zostali: Trączewski Piotr, Malczewski Stanisław, Mark Salamon, Puzyna Włodzimierz, Gostyński Adam, Tchórznicki Konstanty, Chełmiński Ksawery, Młocki Alfred, Płocki Józef, Kunaszowski Hieronim, Jaruntowski Jan.

Dnia 16. b. m. nastąpi wybór wydziału i prezesa.

— (*PW*) **Z Przemyślan.** Wybory z większych posiadłości odbyły się w dniu 9. b. m. w zupełnej zgodzie, której wszystkim powiatom życzyćby należało. Przywódzcy starozakonnych dali dowód dojrzałości politycznej, zrzekając się przy wyborach z miast swoich kandydatów, ażeby nie weszły przez rozstrzelenie głosów żywioły nam szkodliwe, a tem szlachetnem zaparciem ambicji żydów, przeprowadzono wybór z miast w powiecie przemyślańskim taki, jakim niewiele powiatów poszczycić się będzie mogło. Wynagradzając to, wybrano z większych posiadłości jednogłośnie żyda. Chwalebny to dowód solidarności — daj Boże aby był trwałym.

Wybrani do rady powiatowej: Bohdan Hipolit z Zadwórza, Czajkowski Walerjan ze Świrza, Fuchs Dawid z Przemyślan, Malsburg Wilhelm z Przemyślan, Pierzchała Ignacy z Uszkowic, Rödel Eugeniusz z Kurowic, Roszkowski Antoni z Brykonia, Stanek Wacław z Rzędowic, Treter Hilary z Łoni, Wiśniewski Jan z Ciemierzyniec, Witosławski Bronisław z Wojciechowic.

— **Czasopismo „Gmina"** zyskuje coraz więcej zwolenników, a że niema ich tylu, ilu mieć może i powinno, to wina doświadczonej oddawna obojętności fatalnej, z jaką przyjmujemy pisma ściśle fachowe. A przecież każdy przyzna, że brak wiadomości fachowych, mężów fachowo kształconych, mocno nam doskwiera, daje się czuć w życiu prywatnem i publicznem, w warstacie i biurze, nawet w zawodzie literackim. Przeważna część, jeżli nie wszystko, odbywa się albo z natchnienia św. Ducha albo ze starej praktyki, to też podstęp, namiętność, przesąd, upor mieszają nam zbyt często szyki we wszelkich naszych przedsiębiorstwach. Niepodobna żądać, aby upośledzana i przytępiana umysłowo prowincja nasza od razu dostała tylu mężów fachowych, co n. p. Prusy; trudno przy naszem ubóstwie i mylnym systemie szkół, przy apatji pewnych klas lub okolic, dopędzić pod tym względem kraje, gdzie wszystkie stosunki składały się po temu, aby w żadnej gałęzi służby lub sprawy publicznej i prywatnej nie brakło ludzi, którzy wszystko przejęli, co dotychczas w ich zawodzie uczyniono, wszystkie nowe praktyki i wynalazki, ale także są teoretycznie wykształceni, więc myślą lub czynem nowe drogi torować potrafią.

Daje się to czuć i w naszem nowem życiu gminnem. W bardzo wielu miastach, które przecież przyświecać powinny, widzimy albo dobre chęci obok nieporadności, albo obojętność obok dotychczasowej praktyki biurokratycznej. Jedno i drugie jest nieszczęściem, które także materjalnie da się mocno uczuć gminom i członkom gmin. Weźmy n. p. że jeden fabrykant kupi sobie tkacki warstat Jacquarda, ale robić na nim nie umie — drugi zaś trzyma się starych warstatów. Skutek niezawodny a naturalny u obu ten, że zbankrutują.

Jedną z największych klęsk dla rządzących i rządzonych jest to, gdy rządzonym nie oddaje się tych spraw w własne ręce, które sami sprawować mogą i z natury rzeczy powinni, albo gdy rządzeni, otrzymawszy takowe, otrzymawszy tak zwaną autonomię, nie wyzyskują jej na tyle, na ile prawo dopuszcza. Ztąd niesnaski między rządem a ludem, ztąd niesnaski między władzami autonomicznemi a gminami lub instytucjami podwładnemi, ztąd rozstrój, sparaliżowanie, ztąd gnicie żywiołów niespotrzebowanych należycie, ztąd brak źródeł świeżych, któreby przecież tylko otworzyć potrzeba.

W tym względzie niezmierną oddać przysługę a na ogół jedynie wpłynąć skutecznie mogą dobre pisma fachowe, jak najwięcej rozszerzone między publicznością. Do takich pism, dobrych i pożytecznych dla nas, należy *Gmina*, we Lwowie przez p. Winiarza wydawana. Podaje ona sumiennie wszelkie dotychczasowe zdobycze na polu praktyki zarządu gminnego, a zarazem teoretyczne poglądy, które rozszerzają pojęcia, prą umysły naprzód, a przy tem parciu naprzód kierują zasadami i pomysłami, które ani z możliwością dopięcia, ani z sumieniem narodowem ani z dobrem ogółu pojedynczych gmin i obywateli nie stoją w sprzeczności. Głównym współpracownikiem i kierującym redaktorem *Gminy* jest p. K o m a r n i c k i, do niedawna sekretarz Rady miejskiej we Lwowie, a obecnie radca magistratu lwowskiego, mąż we wszystkich gałęziach nauk i sztuki wykształcony, niepospolitej pracy i wytrwałości, a który długie lata pracując w największym organizmie gminnym naszej prowincji, i często na sprawy tej gminy wpływając, może być pewnym doradcą i przewodnikiem w tej sferze. Są tam także prace młodego patrjoty, który się z zapałem poświęca studjom społecznym, tak ścisły mającym związek z życiem gminnem, a mianowicie z §em 27. ordynacji gminnej. Wszystkie ważniejsze kwestje wyświecone są także poglądami historycznemi, jakie w którym kraju były ich dzieje. Są tam odpowiedzi na przesyłane z prowincji pytania, doniesienia z czynności gminnych w kraju i t. p. A pismo to jest przytem tak tanie, bo kosztuje 1 złr. na kwartał, że nawet piśmienni włościanie nabywać je mogą. Dla członków władz gminnych jest ono wybornym podręcznikiem, dla członków gmin

odaje ono temsamem sposoby kontrolowania czynności władz gminnych. A nie powinno być obojętnem dla każdego, komu rozwój naszego życia gminnego, narodowego i społecznego nie jest obojętnym.

Już w pierwszych dziesięciu numerach znajdujemy spory zasób wybornych i potrzebnych artykułów: znakomitą rozprawę p. Komarnickiego O porządku czynności Rad gminnych; p. T. Romanowicza: O gminie, Rady gminne a powiatowe, Opieka nad ubogimi w gminie; Stosunek gmin do sejmu i Wydziału krajowego; p. W. Ł. Z. Samorząd gmin i t. d., tudzież innych autorów: Oświetlenie miast prowincjonalnych, Jednanie stron w sporze będących, O nieczystościach miejskich, Gminy i korporacje przemysłowe, Zakładanie czytelni po miasteczkach, O oględzinach umarłych w gminie, Zarząd gminnych posiadłości ziemskich, Ochotnicza straż ogniowa, Władza wykonawcza gmin, Uwolnienie urzędów gminnych od opłat pocztowych itd., tudzież ustawy, dotyczące gmin.

— **Nowy Sącz.** Dnia 9. września odbył się w Nowym Sączu z większych posiadłości wybór 5 członków do Rady powiatowej, i obrani zostali jednogłośnie: Edward hr. Stadnicki, Marceli Żuk, Jan Dunikowski, Józef Szalaj i Adolf Dobrzyński, właściciele dóbr ziemskich.

— (G) **Kraków.** Korespondencja moja, dotycząca uroczystości żółkiewskiej, była po waszym artykule musztardą po obiedzie — nie o tem jednak teraz chcę mówić, ale o odprawie, jaką dał *Czas Gazecie Nar.*

Już samą gwałtownością zdradził *Czas*, że w sprawie tej nie ma słuszności za sobą. Co się tyczy ubóstwa, to nie powiemy żeby to większe było teraz niż pierwej, a zamówione wszystkie już miejsca na koncert panny Patti, gdzie loża kosztuje 20 złr. wal. a., nie świadczą, aby oszczędność była jedyną przyczyną uchylenia się od ofiary patrjotycznego obowiązku. Przypominamy sobie również, że podczas przedstawień pana Epsteina teatr był zawsze przepełniony, a recenzje *Czasu* były tak entuzjastyczne, że nie mogły jak tylko zachęcać ubogi Kraków do złożenia ostatniego grosza na ołtarzu — sztuki. Widać że *Czas* tylko w pewnych okazjach ubóstwo Krakowa bierze za pretekst. Przytem radzilibyśmy mu, aby nie chciał absorbować w swoich szpaltach wszystkiego rodzaju piśmiennictwa, mianowicie nie naśladował stylu i formy dawniejszego „Ulicznika“, którego duchem kierować się teraz zdaje, a przecie którego kiedyś tak zapalczywie powstawał, dlatego chyba, że niektóre cyniczne wyrażenia nie z jego pióra wyszły. Dla lepszego zrozumienia przypominam czytelnikom ustęp *Czasu*, dotyczący kobiet, biorących udział w pierwszej wycieczce Sokoła: "Są z nimi i kobiety; czy przyjechały także dla gimnastycznych ćwiczeń, nie wiemy. Tyle na dzisiaj."

— **Znaleziono weksel** dnia 11. września. Właściciel tegoż raczy się zgłosić do Administracji *Gaz. Nar.*, gdzie za podaniem bliższych znamion takowy otrzyma.

Lwów, d. 12. września.

Mowa tronowa króla Wilhelma I, którą czytelnicy znajdą poniżej w pełnem jej brzmieniu, nie mało uspokoi obawy lękających się bliskiego starcia i przewidujących lada moment rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich. Jako odpowiedź na okólnik margr. de Moustier, pełen pokojowych poręczeń i przyjmujący fakta spełnione, nie źle brzmi ta pokojowa manifestacja pruska. Jakkolwiek nie zaspokoi ona bynajmniej ludzi pytających się co będzie w bliżkiej przyszłości i jak stoją trudności europejskie, chociaż politycy, pragnący z najdrobniejszego słówka królewskiego wyciągać horoskop przyszłych zdarzeń, będą zakłopotani nie znalazłszy w mowie zapewnienia o dobrych stosunkach z sąsiadami, to jednak niewątpliwie wpłyną słowa króla pruskiego na obudzenie się interesów przemysłowych, znajdujących się w strasznej stagnacji — chyba, wypadłoby już powiedzieć, że giełda europejska, stanowczo jest zanadto wymagającą na nasze trudne czasy.

Nie tak się rzecz ma ze stosunkami wschodniemi. Te jakkolwiek mniej bezpośrednio oddziaływały na targi pieniężne, lecz za to trudniej się wyjaśniają. Niedawno obiegała dzienniki europejskie wiadomość, że rząd moskiewski i rząd Stanów Zjednoczonych zrobiły jednakie przedstawienia w Stambule, zalecając W. Porcie nadanie mieszkańcom Kandji zupełnej samodzielności, a nawet doradzając jej ustąpienia tej wyspy, ważnej położeniem swojem, królestwu greckiemu. Od tego czasu, przybyły niepokojące artykuły *Inwalida* o blizkiem przesileniu i potrzebie poparcia ruchów półwyspu bałkańskiego, przez wszystkie słowiańskie plemiona Turcji. Przybyła wiadomość, że Stany Zjednoczone płacą należytość za ustąpienie moskiewskich posiadłości w Ameryce, sześcioma bardzo pięknemi fregatami, które odstawią na Morze Śródziemne, czy nawet Czarne, sowicie przez to naprawiając środki moskiewskie, zniszczone i na przyszłość uniemożliwione przez wojnę krymską i traktat paryzki. Zaniepokojone dzienniki Zachodu, dopytują się, dla czego wśród takich pogłosek, rząd petersburgski nie pospiesza z zaprzeczeniem utrzymującej się pogłoski o groźnej nocie dla Turcji, wysłanej w wspólce ze Stanami Zjednoczonemi.

Obawy nie muszą być w zupełności płonne, jeśli Francja i Anglia starają się zapobiedz energicznie wszelkiej możliwości większego pożaru na Wschodzie, któryby przyspieszył fatalną chwilę. *Debatte* z 11. bm. zamieszcza doniesienie z poufnego, a zwykle dobrze poinformowanego korespondenta miejscowego, który mówi o wysłaniu prawie jednobrzmiącej noty gabinetu francuzkiego i angielskiego do rządu greckiego. W nocie tej oba państwa zalecają gabinetowi helleńskiemu ścisłe zachowanie neutralności, ostrzegają przed zboczeniami z tej drogi, wskazanej mu traktatami, i przed wszelkiem naruszeniem obecnego *status quo*, co niewątpliwie pociągnęłoby za sobą dla królestwa greckiego wielkie niebezpieczeństwa, za które samo na siebie musiałoby przyjąć całą odpowiedzialność.

Ciekawem jest, jak przyjmie rząd grecki podobne przestrogi, który jeśli przez rok z wielkim nakładem miarkował swój zapał narodowy, to nie dla tego, aby puszczać się obecnie na awanturę, zgóry nie będąc pewny, czy jest tylko przednią strażą wielkiej armii moskiewskiej. W takim zaś razie, co najmniej wątpliwem się staje, czy przychylnie rad zachodnich wysłucha. Dziś zwłaszcza, gdy w tym jeszcze miesiącu, stanie w Atenach nowa monarchini gruntując na dworze wpływy moskiewskie i nawzajem sama stanowiąc rękojmię do pewnego stopnia, że przednia straż grecka na placu boju opuszczoną nie zostanie, jak się to nieraz zresztą zdarzało.

Wśród oczywiście niepokojących widoków i trudności ciężkich do rozwikłania, przyszedł do skutku w Genewie kongres pokojowy — bez armii i dyplomacji do posług.

Cześć się należy szlachetnym usiłowaniom, trudno być jednak przekonanym, aby na polu czynnej polityki wpływy jego przyczyniły się do usunięcia trudności lub rozjaśniły horyzont.

Korespondencje z Genewy donoszą, że dla miasta, które z początku z obawą wyglądało swoich pokojowych gości, kongres zamienił się w jedną wielką uroczystość.... na cześć Garibaldego. Racjonalna Genewa, która dotąd dziwiła się Anglikom, jak mogli z takiem uwielbieniem przyjmować ludowego rycerza, sama uległa urokowi włoskiego patrjoty zbliżającego się do kalwińskiego miasta, i z gorączką oczekiwała jego przybycia, od tej zaś chwili bezustanne czyni mu owacje. Jen. Garibaldi zaś na każdym kroku z jedną tylko myślą występuje, upadku władzy świeckiej papieża.

Mimo owacyj, a raczej wśród owacyj garibaldyjskich kongres się ukonstytuował. Jenerała wybrał swoim honorowym prezesem, wice-prezesostwo otrzymał filozof p. Barni, który zgromadzenie mową powitał; drugim wice-prezesem ogłoszono sławnego uczonego i filozofa, jednego z najszlachetniejszych pisarzy wieku, p. Edgara Quinet. Jakiś deputowany z Bazylei przy początku kongresu zastrzegł się, aby kongres niezechciał dążyć do pokoju przez wojnę, i dla tego sformułował życzenie p o k ó j p r z e z p o k ó j.

Jenerał Garibaldi wniósł aż dwanaście dodatkowych artykułów do postanowionego naprzód programu, między któremi znajduje się również — ogłoszenie władzy świeckiej papieztwa za upadłą. Gdyby kongres był w stanie rozstrzygając tę kwestję w myśl jenerała, od razu zaspokoić wielkie interesa ludzkości i cywilizacji jakie się łączą z tą władzą, to zaiste nie na próżno honorowy prezes pokoju odbyłby drogę do Genewy. Póki jednak nie mamy doniesienia o tem, jako o fakcie dokonanym, prędzej można po wniosku jenerała spodziewać się jałowych manifestacyj, których ma do syta, niż poważnych rezultatów.

Ostatnie wiadomości.

Debatte donosi, że dnia 10. bm. zrana ministrowie Beust, Becke, Andrassy i Lonyay konferowali w pomieszkaniu kanclerza państwa. O godzinie 12. odbyła się łączna rada ministrów pod prezydencją cesarza, i trwała aż do god. 2. z południa. Obaj ministrowie skarbu mają sformułować to, na co się zgodzono.

Również donosi *Debatte*, że posiedzenia Rady państwa rozpoczną się na nowo z pewnością d. 23. b. m. Prezydent Giskra przybył już do Wiednia. W lokalnościach Izby poselskiej czynią przygotowania do sesji zimowej, i pomnażają istniejące piece mejssnerowskie w sali.

Mowa tronowa króla pruskiego opiewa: „Jaśnie oświeceni, szlachetni i szanowni panowie sejmu Rzeszy północno-niemieckiej!

„Przy zamknięciu pierwszego sejmu Rzeszy północno-niemieckiej mogłem wyrazić oczekiwanie, że reprezentacje pojedynczych państw związkowych nie odmówią swego konstytucyjnego uznania temu, co stworzył sejm wspólnie z rządami. Wyrażam to z wielkim zadowoleniem, iżem się nie zawiódł w mojem oczekiwaniu.

„We wszystkich krajach związkowych konstytucja Związku Niemiec północnych przyjętą została jako ustawa obowiązująca. Rada związkowa rozpoczęła swoje czynności, i mogę tedy w imieniu mojem i moich sprzymierzeńców z radośnem uczuciem ufności powitać pierwszy ten parlament, zebrany na podstawie konstytucji związkowej.

„W celu uporządkowania stosunków narodowych Związku północnego do państw południowo-niemieckich, ważny zrobiono krok natychmiast po obwieszczeniu konstytucji związkowej. Niemiecki sposób myślenia sprzymierzonych stworzył dla Związku cłowego nową podstawę, odpowiednią zmienionym stosunkom, i zapewnił jego trwałość. Dotyczący traktat, uchwalony w Radzie związkowej, będzie parlamentowi przedłożony.

„Ułożenie budżetu związkowego będzie stanowiło znakomity przedmiot obrad ważnych. Staranne ograniczenie rozchodów na konieczną potrzebę, dozwoliło opędzić niemal trzy czwarte części wydatków własnemi przychodami Związku, a przezorne preliminowanie tych dochodów jest rękojmią, że przewidziane na etacie wpływy, przypadające od wszystkich państw związkowych, wystarczą zupełnie na pokrycie całości wydatków. Radzie związkowej przedłożono przyrzeczone projekta do ustaw, mające na celu w różnych dziedzinach prawodawstwa związkowego uporządkować to, co na razie uporządkowanie wymaga, i na co czas pozwala.“

Mowa tronowa wylicza tu projekta ustaw o wolności przesiedlania się, o obowiązku służenia wojskowo, o paszportach, uporządkowaniu miar i wag, instytucji pocztowej, zaprowadzeniu konzulatów związkowych, i o uporządkowaniu narodowości okrętów kupieckich, jako podstawy jedności marynarki kupieckiej.

„Spodziewam się — powiada król — że ustawy te, które znaczą pierwszy, ale stanowczy krok do rozwoju konstytucji związkowej, uzyskają potwierdzenie parlamentu i Rady związkowej. Przekonanie, że wielkie zadanie Związku wtedy tylko będzie mogło być rozwiązanem, jeżeli wszechstronna uprzedzająca gotowość zdoła pogodzić szczególne interesa z ogólnemi i narodowemi, kierowało naradami, z których wyszła konstytucja związkowa. Znalazła ona na nowo wyraz w obradach Rady związkowej, i oczekuję z pewnością, że będzie ona również tworzyć podstawę obrad waszych. W tym duchu szanowni panowie przyłożycie rękę do zbudowania dzieła opartego na konstytucji związkowej. Jestto praca pokoju, do której jesteście powołani. Ufam, że za błogosławieństwem Bożem ojczyzna cieszyć się w pokoju będzie z owoców pracy waszej.

Pierwszemu posiedzeniu parlamentu północno-niemieckiego przewodniczył tytułem wieku Frankenberg. Zajmowano się losowaniem członków do sekcyj.

Kreuzztg. zapewnia, że ogłoszony w *Situation* projekt traktatu aliansowego między Prusami a Austrją jest mistyfikacją. — Król pruski wyjeżdża d. 16. b. m. do Baden-Baden, a w październiku do Hohenzollern.

Z G e n e w y 10. września telegrafują. Na zjeździe pokojowym odczytano listy Juliusza F a v r e i Ludwika B l a n c. którzy tłumaczą się z swojej nieobecności. Wiceprezes F a z y wziął uwolnienie. G a r i b a l d i jutro odjeżdża.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Peszt, d. 11. września. *Pester Lloyd* pisze: Wniosek o wyłączenie 30 milionów z budżetu na umorzenie procentów od długu państwowego na niekorzyść zachodniej połowy monarchii, nie będzie postawiony. Dotychczasowe umarzania mają ustać.

Monachium, d. 11. września. Dziś rano przybył tu cesarz austrjacki i odjechał do Szafuzy, gdzie przybyć mają cesarzowa i królowa neapolitańska.

Berlin, d. 11. września. Dzisiejsza *Provinz. Corr.* pisze: Przywiązywane do podróży króla do Hohenzollern polityczne pogłoski są zupełnie bezzasadne.

Paryż, d. 11. września. *Patrie* zbija pogłoski o głoszonej zmianie gabinetu, jakoteż i wiadomość, że w listopadzie Izby nie będą zwołane.

Do dzisiejszego numeru załączają się Listy zwrotne na „Gazetę Narodową“, i Dodatek o koncercie Patti.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 11. września. (*Z giełdy*). T o w a r y: Para pszenicy 158 funt. z dosypką do 170 funt. i żyta 150 funt. efekt. z dosypką do 160 funt. 17.40 na grudzień-styczeń; — rzepak secunda 150 funt. korzec 9.50—10.25 w Czortkowskiem; — lnianka korzec 150 funt. 8.25; kmin 100 funt. 22 zł. wal. a.

Lwów dnia 9. września. (*Ceny mięsa wołowego*). Z tutejszych przemysłowców profesji rzeźnickiej następujący podali na bieżący miesiąc najniższe ceny 1 funt mięsa wołowego: *a*) dla ludności c h r z e ś c i a ń s k i e j: Józef Liszczyński (l. 378 m.) od 16 do 26 c., Franciszek Danielski (l. 31 m.) od 17 do 25 c., Marja Jakubiczka (l. 448¼) od 17 do 25 c., Jan Żelichowski (l. 113 m.) od 17 do 24 c., Mojżesz Pordes (l. 124¼) od 17 do 26 c. *b*) dla ludności i z r a e l i c k i e j: wszystkie gatunki mięsa po tej samej cenie: Majer Kugel (l. 19¾) i Jakób Lippe Hütt (l. 521¾) po 22 c.

Wrocław dnia 6. września. (*Wełna*). Przy średnich, widocznie jednak wzmagających się żądaniach doszedł obrót zeszłotygodniowy do mniej więcej 1250 — 1300 cetnarów, które składały się przeważnie z cienkich gatunków średnich, rozmaitego pochodzenia, mianowicie zaś z lekkich, węgierskich jednostrzyżnych po cenie 75—85 tal., a które zakupione zostały częścią przez fabrykantów z Gubeny, Swiebodzina i Spremberga, częścią zaś na rachunek kupców nadreńskich i francuzkich. Prócz tego obrócono jeszcze nieco wełny garbarskiej po 54—57 tal. poznańskiej i pośledniej szlązkiej z padłych owiec w wiązkach po 66 — 70 tal. i moskiewskiej po około 6) tal., których to gatunków część większa odeszła również do Niederlandów i Francji. Anglia w zakupach tych wcale prawie nie brała udziału i zamówiła jedynie kilka małych partyj cienkiej jednostrzyżnej i jagnięcej po cenie 95—105 tal. Ceny pozostały w ogóle niezmiennie też same, a właściciele w większej liczbie przypadków okazywali wielką do zbycia ochotę. Nowe dowozy dochodzą do mniej więcej 2 00 cetn.

Berlin dnia 6. września. (*Wełna*). Od ostatniego sprawozdania obrót nie zmienił się wcale, lecz pozostał spokojnym, tak, że sprzedano tylko belgijskiemu fabrykantowi mniej więcej 700 cetn. dobrej zachodniej pruskiej wełny po cenie 68 do 70 tal. i około 300 cetn. wschodnio-pruskiej aż do mniej więcej 75 tal. i hamburgskiemu handlarzowi hurtowemu około 8 0 cetnr. cienkiej wschodnio-pruskiej aż do 75 tal. jako też około 100 cetn. jagnięcej od 70—80 tal. stósownie do jakości i prania. — Krajowi fabrykanci nabyli jeszcze mniej więcej 500 cetn. dobrej wełny do wyrobu sukna zdatnej po cenie do 70 tal. Co do czesanki nie było obrotu. W cenach żadna nie zaszła zmiana a utrzymuje się ogólne mniemanie, iż handel w bieżącym miesiącu się ożywi.

Gdańsk d. 7. września. (*Sprawozdanie targowe*). Powietrze pogodne, lecz zimne. Wiatr północno-wschodni.

W Anglii rezultat tegorocznych żniw zdaje się w ogóle być dość dobry, lecz pszenica co do gatunkowości nie odpowiada oczekiwaniu, gdyż w wielu okolicach ziarno źle rozwinięte. Dowozy towaru krajowego były liczne, a ponieważ wielka część nie zadowalniała co do kondycji, więc ceny świeżej pszenicy angielskiej, szczególniej podrzędnego gatunku, cofnęły się o 1—8 szylingów na kwarterze, w końcu tygodnia jednakże znów o 1 szyling się podniosły. Za piękne partje świeżego ziarna płacono ceny zeszłego tygodnia. Pszenica zagraniczna przy miernym pokupie cofnęła się także w pierwszych dniach o 1—2 szyl. na kwarterze, lecz w następstwie ceny o 1 szyling się wzmocniły, a towar wyborowy płacono przeciętnie drożej, niż w zeszłym tygodniu. Jęczmień o 1 szyling, owies o pół szylinga tańszy.

Podług doniesień z Nowego Jorku rezultat żniw w Stanach Zjednoczonych mniej jest pomyślny, niż przed dwoma tygodniami mniemano.

We Francji pokup tak ożywiony, że pomimo znacznego dowozu krajowego zboża, na żadnym placu nie nagromadzono zapasów, gdyż towar natychmiast z targów przechodzi w potrzeby konsumcji. Ceny pszenicy zatem w tym tygodniu znów o 65 cent. do 1 fr. 15 cent. na 120 kilogr. się podniosły; nawet na odstawę grudniową nieco wyższe płacono ceny, jak w zeszłym tygodniu.

Żyto i jęczmień bez zmiany. Owies żądany i droższy o 25 cent. na hektol.

Na naszym placu pokup wprawdzie mały, i w pierwszych dniach płacono tylko ceny zeszłotygodniowe, od wtorku jednakże było więcej chęci do tranzakcji, i przy nader słabym dowozie świeżej pszenicy i małych starych zasobach ceny podniosły się stopniowo o 30 do 35 guld. na łaszcie.

Żyto w drugiej połowie tygodnia miało także lepszy odbyt, i płacono 10—15 guld. na łaszcie drożej jak w zeszłym tygodniu. Ceny rzepaku i rzepiku dobrze się utrzymały.

W ciągu ostatniego tygodnia sprzedano w ogóle szefli pszenicy 45.000, żyta 21.000, jęczmienia 1.800, grochu 600, owsa 600, rzepiku i rzepaku 15.000.

Płacono za szefel berliński 85 fnt. cł.: Pszenicy białej 83—85 ft. od 3 tal. 18 sgr. 4 fen. do 3 tal. 20 sgr.; pszenicy szklistej 83—85 ft. od 3 tal. 20 sgr. do 3 tal. 26 sgr. 8 fen.; pszenicy pstrej 82—83 ft. od 3 tal. 15 sgr. do 3 tal. 18 sgr. 4 fen.; pszenicy ordynaryjnej 77—81 ft. od 2 tal. 28 sgr. 4 fen.; żyta od 2 tal. 10 sgr. do 2 tal. 25 sgr. 10 fen.; jęczmienia od 1 tal. 25 f. do 2 tal.; grochu od 2 tal. 5 sgr. do 2 tal. 13 sgr. 8 fen.; owsa od 1 tal. 2 sgr. do 1 tal. 6 sgr.

Kursa zamian: Londyn 6.24. Amsterdam 143. Hamburg 181. Warszawa 83.

Aleksander Makowski i Sp.

Część urzędowa.

Postępowanie w sprawach odnoszących się do przywilejów na wynalazki. Nr. 37.716. Z powodu zmiany prawno-politycznych stosunków i na podstawie zawartej między królewsko-węgierskiem ministerstwem rolnictwa, przemysłu i handlu, a c. k ministerstwem handlu i rolnictwa, i najwyższem postanowieniem Jego c. k. apostolskiej Mości z 5. czerwca r. b. zatwierdzonej umowy co do postępowania w sprawach odnoszących się do przywilejów na wynalazki, podaje c. kr ministerstwo handlu i rolnictwa niniejszem do wiadomości powszechnej co następuje:

1. Każdy uprzywilejowany ma odtąd przedkładać dwa zupełnie zgodne egzemplarze tak opisania przywileju jako też należących do tego rysunków i wzorów, z których jeden egzemplarz przechowywany będzie w archiwie przywilejów król. węgierskiego ministerstwa rolnictwa, przemysłu i handlu, a drugi w centralnem archiwie przywilejów c. k. ministerstwa handlu i rolnictwa.

W takich razach, jeżli dla niedokładności pierwotnego opisania niezbędnem jest przedłożenie opisów dodatkowych, muszą być i te, jak również rysunki i wzory przedkładane w dwóch zupełnie zgodnych egzemplarzach.

2. Przywileje będą jak dotąd nadawane jako ważne w obrębie całego państwa; ale odtąd otrzyma każdy uprzywilejowany dwa dokumenta przywilejowe: jeden od król. węgierskiego ministerstwa rolnictwa, przemysłu i handlu, ważny w królestwie Węgierskiem z Siedmiogrodem, a drugi od ck. ministerstwa handlu i rolnictwa, ważny we wszystkich innych krajach koronnych.

3. Pozwolenie względem przedłużenia lub przeniesienia przywilejów, które nadane zostały przed 10. marca 1867, będzie potwierdzone na dokumencie przywileju tak przez król. węgierskie ministerstwo rolnictwa. przemysłu i handlu, jakoteż przez ck. ministerstwo handlu i rolnictwa.

Potwierdzenie takich przyzwoleń, które odnoszą się do przywilejów wydanych po 10. marca 1867, uskuteczniać będą na wspomnionych w ustępie 2. dokumentach przywileju dotyczące ministerstwa, i przeto do odnośnych próśb o przedłożenie lub przeniesienie przywileju muszą być każdego czasu załączane obadwa dokumenta.

4. Taksa od przywilejów pozostaje niezmienną.

Wiedeń d. 8. czerwca 1867.

Z c. k. ministerstwa handlu i rolnictwa.

Lwów d. 30. sierpnia 1867.

Konkurs. Dwie posady akcesistów pocztowych z płacą 400 złr.

W Starem mieście (w Samborskiem) zaprowadzoną będzie od dnia 16. września ekspedytura listów i pakietów. W okręg doręczania tegoż urzędu wchodzą następujące miejscowości:

Michnowce, Bystre, Lipie, Grąsowa Hołowiecka, Dniestrzyki Hołowieckie, Mszanica, Gałówka, Wiziow, Potok Wielki, Tycha, Nanczułka Wielka i Mała, Ławrow, Lenina Wielka i Mała, Tysowica, Turze, Topolnica z Łysicą, Niedzielna, Zdziana, Łóżek Górny, Busowisko, Terszów z Zawadką, Spas, Zarzyca Rykowa, Wola Koblańska, Straszowice, Staremiasto, Sozanków Stary i Płoskie.

Licytacje. Powiatowa dyrekcja skarbu w Tarnopolu wydzierżawia dnia 23.—26. września br. dochody akcyzowe w Mikulińcach, Trembowli, Czortkowie i Tarnopolu. Magazyn prowiantowy we Lwowie sprzedaje co piątku na publicznej licytacji otręby żytnie, a prócz tego codziennie na żądanie. Zarząd górniczy w Bochni przyjmuje do dnia 25. bm. oferty na dostawę 3565 mierzyc żyta i 3081 cetnarów węgli kamiennych. — Sąd obwodowy w Stanisławowie sprzedaje dnia 27. bm. część realności pod l. 205¾ tamże; cena 2992 złr. — Zarząd domu karnego we Lwowie przyjmuje do dnia 4. października oferty na dostawę żywności dla aresztantów. — Prezydjum sądu obwod. w Tarnopolu przyjmuje do dnia 3. paźdz. br. oferty na dostawę 80 respect. 170 sągów drzewa bukowego opałowego.

Przyjechali do Lwowa 10. września. Pp. ks. Esterhazy W. z Moskwy, Horodyski K. z Krogulca, Niezabitowski L. z Zameczka, Pieńczykowski J. z Wybranówki, Polanowski F. z Muszkowa, Winnicki T. z Nadycza, Zadurowicz K. z Bukowiny, Gątkiewicz M. z Kutysk, Senkowski W. z Kruzego, Seeliger K. z Wołkowa, Theimer J. z Siedmiogrodu, Lachowski L. z Buczacza, br. Kapri D. z Iwania, Obertyński K. z Udnowa, Skibiniewski B. z Kamieńca Podolskiego, hr. Rzewuski W. z Gołogór, Jaruntowski Z. z Dubiecka, Küchel F. ze Stryja.

N a d e s ł a n e.

Tych, którzy chcą r z e c z y w i ś c i e tanio kupić zwracam uwagę na drugostronnie umieszczony inserat p. Filipa Fromma w Wiedniu. *H.*

Pociąg na kolei żelaznej Karola Ludwika:

Odchodzą ze L w o w a	o g.	5. m. 10.	r.
„ „	o g.	5. m. 20.	w.
„ z K r a k o w a	o g.	10. m. 30.	r.
„ „	o g.	8. m. 30.	w.
Przychodzą do L w o w a	o g.	8. m. 40.	w.
„ „	o g.	8. m. 32.	r.
„ do K r a k o w a	o g.	2. m. 54.	p.
„ „	o g.	6. m. 15.	r.

Pociągi na kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej:

Odchodzą ze L w o w a	o g. 10. rano.
„ „	o g. 10. wieczór.
„ z C z e r n i o w i e c	g. 6. 25 m. r.
„ „	g. 6. 30 m. w.
Przychodzą do L w o w a	o godz. 5. rano.
„ „	o godz. 5. wiecz.
„ do C z e r n i o w i e c	g. 8. 45,
„ „	w g. 8. 1.

Kurs lwowski.
z dnia 11 września.

	Dają w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
Dukat holenderski	5	82	5	91
Dukat cesarski	5	87	5	94
Moskiewski półimperiał	10	03	10	70
Moskiewski rubel srebrny	1	87	1	94
Moskiewski rubel papierowy	1	69	1	72
Pruski talar kur.	1	81	1	84
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	79	5	8[illegible]	48
Galic. listy zast. m. k. (bez kuponów)	83	5[illegible]	84	4[illegible]
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów)	66	13	67	25
Pożyczka narodowa (bez kuponów)	66	13	67	25
Akcje kolei żel. gal. (bez kuponów)	[illegible]13	50	217	00
Akcje kolei lw. czern. (bez kuponów)	[illegible]72	75	175	55

Telegrafowany kurs wiedeński.
z dnia 11 września.

	W. A. zł.	ct.
Oblig. dług. państ. 5% na 100 zł. m. k.	57	65
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 zł. m. k.	66	60
Losy z roku 1860	84	80
Akcje banku nar.	685	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gł.	183	50
Londyn 10 fnt. szterlingów	121	75
Dukaty cesarskie sztuka	5	90
Srebro za 100 zł. w. a.	121	25

Wiedeń 10 września

	Płacą zł.	c.	Żądają zł.	c.
5% Metaliki na wal. austr.	52	30	52	50
„ Pożyczka narod.	66	60	66	80
„ Metaliki na m. k.	57	80	57	00
„ Obl. ind. niż. aust.	89	00	90	00
„ „ „ węgierskie	69	50	70	00
„ „ „ chor. i sław.	68	50	69	50
„ „ „ galicyjskie	65	75	66	50
„ „ „ bukowińskie	64	00	65	00
„ „ „ siedmiogr.	63	15	64	05
Pożyczki loteryjne.				
Oblig. gal. pożyczki głodowej z r. 1866	99	25	100	00
Losy pożyczki z r. 1839	139	50	140	00
„ „ „ 1854	73	50	74	00
„ „ „ 1860	89	75	90	25
„ „ „ 1864	75	70	76	90
„ „ srebrnej z r. 1864	73	00	74	00
„ „ „ 1865	79	00	79	50
„ kredytowe	127	00	127	50
„ ks. Esterhazego	97	00	100	00
„ ks. Salm	29	00	29	50
„ hr. Palfy	23	50	24	50
„ ks. Klary	24	00	25	00
„ hr. St. Genois	23	00	23	50
„ ks. Windischgrätz	17	00	18	00
„ hr. Waldstein	18	50	19	50
„ Rudolfa	12	00	12	50
Akcje banków i przem.				
Banku narod. austr.	688	00	690	00
„ anglo-austr.	105	5	106	00
Zakładu kredytowego	182	50	183	70
Kolei półn. Ferdynanda	1707	00	1710	00
„ Karola Ludwika	215	75	216	25
„ czerniowieckiej	174	00	174	59
Prior. kolei Kar. Lud. za 100	98	50	99	00
„ „ lw. czern. za 100	83	50	84	00
Listy zastawne.				
Banku narodowego) w monecie konw.) 10 letn.	97	00	96	50
w walucie austr.) do los.	92	40	92	60
Galic. Zakł. kred. 4%	78	75	79	50
Austr. Zakładu kred. ziem.	105	00	106	00
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)				
Napoleondory	9	88	9	89
Augsb. 100 złr. nr.	103	85	103	00
Frankf. n. M. 100	103	00	103	25
Hamb. 100 mark.	91	00	91	5
Londyn 10 fnt.	123	20	123	90
Paryż 100 frank.	49	00	49	10
Warszawa 10. września				
Półimperjały. rubli	00	00	00	00
Listy zastawne III. ok. „	79	67	80	17
„ „ kupon. „	00	86	00	00
Akcje kol. żel. war.-wied. „	00	00	00	00
„ „ „ war.-bydg. „	00	00	00	00
Paryż 10. września.				
Renta 3%	63	90	00	00

Konkurs.

Celem obsadzenia posady prymarjusza przy tutejszym powszechnym szpitalu chorych z roczną pensią 300 złr. w. a. rozpisuje się konkurs do 30. września b. r.

Ubiegający się o tę posadę zechcą w powyższym terminie swe podania z załączeniem dyplomu doktorskiego i dowodu znajomości języka polskiego do urzędu tutejszego przesłać. 2401 3—3

Od Zwierzchności kr. miasta
Jasło d. 7. września 1867.
Naczelnik gminy
Antoni Koralewski.

Ogłoszenie.

Począwszy od dnia 16. września b. r. można w myśl §. 22 statutów, w **Filii Banku narodowego we Lwowie,** także całkowicie wpłacone akcje i efekta pożyczek pierwszeństwa krajowych przedsiębiorstw przemysłowych, w zupełnym ruchu zostających, których dochody gwarancją państwa są zabezpieczone, jakoteż losy Zakładu kredytowego i Towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju, jako zastawy przy zaciąganiu pożyczek, pod dotychczasowemi warunkami w interesach pożyczkowych podawać.

Jednakże przy zastawie wymienionych powyżej efektów, będzie według §. 37. regulaminu najwięcej połowa ich wartości giełdowej jako pożyczka udzielana.

W Wiedniu, dnia 6. września 1867. 2416 1—1

Dyrekcja uprz. austr. Banku narodowego.

Ogłoszenie licytacji.

Filia c. k. uprz. austr. Towarzystwa zastawniczego.
we Lwowie
podaje do wiadomości, iż wszystkie u niej, włącznie **do dnia 15. sierpnia b. r.** zapadłe zastawy, t. j.

kosztowności i inne towary

na dniu 16. września b. r. w lokalu tegoż Towarzystwa, przy ulicy Długiej Nr. 39, w drodze publicznej licytacji za gotową zapłatę sprzedawać się będą. 2397 3—3

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański, Druk Kornela Pillera.